

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 8-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 1 50 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7 60 K; półrocznie 3 80 K; kwartalnie 1 80 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte o.l. godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Po wyborach w III. Kole.*)

Najważniejsza część, a mianowicie wybory z III-go koła już się odbyły.

Głosowanie w drugim i pierwszym kole, odbywa się w tak szczupłym gronie, że posiada więcej charakter nominacji na radnych.

Przebieg agitacji oraz samo głosowanie w III-cim kole zawierało wiele wypadków charakterystycznych nasze życie polityczne.

Komitet opozycyjny rozpoczął czynności swe ostrą odezwą skierowaną przeciw klice magistrackiej, wypominając jej różne błędy a nadto oskarżając głowy miasta o czyny kolidujące z kodeksem karnym. Ostrość tonu odezwy przestraszył nietylko przeciwników politycznych, lecz więcej członków komitetu opozycyjnego (czytaj kandydatów do rady) by burmistrz nie obraził się i nie zwalczał ich zbyt ostro. Jako bezpośredni skutek odezwy, okazały się liczne sprostowania niegodzących się na jej treść opozycjonistów. Zajączy animusz opozycyjnych udzielił się także i wodom.

Na wiecu obywatelskim, po kilkugodzinnem wygadywaniu na klikę magistracką, postawiono jako kandydata do rady na pierwszym miejscu Jabłońskiego, którego dopiero odsądzono od czci i wiary.

Resztę kandydatów postawiono tylko dla formy, nie wierząc w ich wybór, nie starając się też o to w czasie wyborów. Bo przecież samo prezydium opozycyjne nie wierzy chyba, że Kahane, Juszczak lub Fett będą więcej opozycyjnie czy antysemitcko usposobieni, niż Wachtel Barowicz lub Ekstein.

*.) Artykuł niniejszy nadesłany nam przez jednego z poważnych wyborców naszego miasta umieszczamy, zastrzegając sobie głos w tej samej sprawie.

Motywy takiej taktyki naszych opozycjonistów był oportunizm.

Jak długo u nas uśmiecha się możność pobierania sutej pensji burmistrzowskiej przy równoczesnem spełnianiu różnych intratnych funkcji, jak dyrektora szpitala, syndyka lub lekarza miejskiego, tak długo celem naszych polityków będzie niedopuszczanie do wpływów w radzie miejskiej jednostek samodzielnych, lub opatrzonych również ostrym apetytem. Że to było motywem działania opozycjonistów, okazało się z publicznego ich oświadczenia.

Gdy magistracki komitet drwił sobie z opozycjonistów, że stawiają na kandydata do rady na pierwszym miejscu tego, któremu przed paru dniami tak ciężkie czyniono zarzuty, oświadczyli opozycjoniści afiszem, że działalność Jabłońskiego była w prawdzie złą, ale ma on wielką zaletę, że daje się wodzić za nos temu kto ma siłę.

Opozycja objawszy rządy, mieć będzie Jabłońskiego jako swego manekina.

Rezultat tak prowadzonej akcji, był bardzo znikomy. Przerzucenie do rady jednego członka dra Kahanego, nie można uważać za zbyt wielkie zwycięstwo, wobec tego, że kierownictwo opozycji było w rękach partii antysemitkiej. Natomiast wybór Jabłońskiego do rady a następnie na burmistrza, umożliwia niejednemu opozycjoniście, starać się ze skutkiem o opróżnić się mające w krótkie posady miejskie. Ponownie zaś wybrany burmistrz uzyska niejako prawo zasiedzenia na swoim urzędzie.

Już dzisiaj powszechnie mówią, że obecnie zmiany burmistrza nie będzie można przeprowadzić, bez poprzedniego nieuchwalenia dotychczasowemu emeryturę. My nie zarzucamy p. Jabłońskiemu czynów kolidujących z kodeksem karnym, ale uważamy, że piastowanie w jednym ręku zbyt wielu płatnych godności, jest sprzecz-

ne z interesem społeczeństwa. W Szwajcarii najwyższy urzędnik prezydent Rady związkowej, ma wprawdzie 18.000 fr. rocznej pensji, ale nie wolno mu zajmować się jakimkolwiek zawodem lub przemysłem, osobiście lub przez zastępców, nie może być krewnym jakiegokolwiek urzędnika jemu podległego, oraz nie może być wybranym rok po roku.

Drożyzna.

Rok obecny, pod względem drożyzny artykułów spożywczych, jak i lichwy mieszkaniowej, zyskał najwyższy rekord w stosunku do lat poprzednich.

Ceny ziemiołódów, drobiu, jarzyn, mięsa i nabiału wzrosły do takich rozmiarów, że Paryż pod wieloma względami musi ustąpić przed cenami panującymi w Rzeszowie.

Jeśli nasza ludność spokojnie i cierpliwie znosi tę niebywałą drożyznę, jeśli wcale przeciw niej nie reaguje, to jest to tylko dowodem, że szybko umiemy zastosowywać się do warunków, że możemy przyzwyczaić się nawet do — niejedzenia. W artykule niniejszym nie chcę narazie szukać źródła owej drożyzny, chcę tylko na podstawie rzeczywistego stanu rzeczy wyciągnąć wnioski, jakie owa lichwa środków spożywczych i lichwa mieszkaniowa za sobą pociąga.

W poniżej umieszczonej tabelce umieszczam nasamprzód ceny środków spożywczych z przed lat 3 w porównaniu do dzisiejszych.

Wyszczególnienie	r. 1906	r. 1909	więcej
	K. h.	K. h.	K. h.
1 funt chleba	— 12	— 18	— 6
1/2 funta masła kuchennego	— 44	— 60	— 16
1 jajko	— 4	— 6	— 2
1 funt mięsa wołowego	— 52	— 60	— 8

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ANTYSEMITA.

Trzeszczały drzwi i bramy, pękały szyby, z mieszkań wydobywały się krzyki i jęki, słychać było strzały w magazynach — drapieżne, niszczycielskie ręce rwały, biły, tłukły, łamały. I leciały przez okna na bruk krzesła i stoły, lustra i szklanki, poduszki, zwoje jedwabów, futra... Czasami na stos rupieci i towarów spadało dziecko. Tu na środku ulicy sześciu oprawców trzepało trzęsącego się starca, żeby wyrwać z niego wyznanie, gdzie ukrył pieniądze, tu celnymi rzutami kamieni miażdżono głowy uciekających z matką chłopaków, tu zdzierano szaty z młodej dziewczyny, tu kopano nogami kobietę, która czołgała się i coś prosiła... tam dalej mordowano tych, którzy próbowali się bronić... Wysoki mężczyzna w dopiero co zrobionym słomkowym damskim kapeluszu, chyciwszy w pół rozjuszonego walką wyrostka, bił nim o mur dwu młodych wyrobników o zasmolonych twarzach nożami powoli krajało niskiego żyda w długim hałacie... żyd wymachiwał rękami zabawnie.

A nad tem wszystkim wznosiła się wrzawa, podobna do jęku, złożonego z tysięcy krzyków, zawodzeń, skarg, wołań, płaczów i leciała w niebo dalekie, spokojne, zasnute białymi chimurami.

Potem rozlało się szerokie żółte i czerwone morze płomieni, niby dyszące nienawiścią, okrutne a śmiejące się oblicze, ogień ukazywał się w coraz to w innych oknach i dychotał, trząsł się, skakał, pełzał, przewijał się, tańczył bawił.

Śmiejący się czerwony ogień pracował — pracowała przy jego pomocy dzika tłuszcz.

Czarny dym buchał z domostw kłębam i płynął w niebiosy, macąc ich pogodną białosć. W kłębach dymu, wśród lecących głowni i iskier w trzasku pożogi tłum hulał, pił, mordował, niszczył. Z płonących mieszkań wyrwał się czasami straszliwy okrzyk ludzi, którzy ginęli, czasami wesoło i skocznie odezwała się harmonijka... Tańczono...

Grzybowski osłupiały stał i patrzył. Potrącał go ludzie, ktoś wsunął mu w ręce niemowlę, sypały się na niego iskry, oblewało go piekielne gorąco — nie mógł poruszyć się z miejsca.

„Oto przyszedł dzień pomsty, spadł ogień, sły deszcz“.

„Oto jest ten dzień, któregośmy czekali, należliśmy i ujrzelśmy“.

Czekał i pragnął. Teraz nie wiedział, sam nie pojmował, nie mógł ogarnąć. Jakiś niemy płacz dawał mu gardło. Niemowlę kwiliło na jego ręku.

Dopaliły się domy, zbliżał się mrok — dzikie zwierze odbiegło nasycone od poszarpanych zwłok — zaległa cisza, wówczas z dzieckiem wrócił do swego domu, który ocalał.

Po raz pierwszy od tylu lat nie otoczyła go urągłiwa świta, po raz pierwszy cidio było przed domem. Obóz wroga znikł... Znów jak przed laty dwór Grzybowski panuje nad pustą okolicą i on jest panem u siebie. Niema natrętnych przybyszów.

Starzec położywszy gdzieś kwilące niemowlę usiadł. Był tak znużony, jak gdyby to on dokonał strasznego dzieła. Płacz dawał mu gardło i nie mógł poruszyć się z miejsca, jak tam przez wszystkie godziny dnia.

Albo on pragnął tego?

I stanął przed nim mąż uciśnionego narodu, mąż niedoli i żałości i targał szaty, i rwał włosy swoje i biadał.

„.....panny moje i młodzieńcy moi poległ od miecza, pobiteś w dzień zapalczywości two

	r. 1906	r. 1909	więcej
	K. h.	K. h.	K. h.
1 funt mięsa wieprzowego	— 76	— 90	— 14
1 garniec ziemniaków	— 18	— 36	— 18
1 para kurcząt	— 70	1 80	1 10
1 funt mąki	— 18	— 20	— 6
„ „ cukru	— 36	— 44	— 8
wiązka słomy	— 70	3 00	1 30
mieszkanie, 1 pokój z kuchnią	14 00	28 00	14 00

W zestawieniu powyższem pomijam różnicę cen jarzyn, jako niedająca się ustalić, wystarczy tylko przytoczyć przykład, że 1 cebula kosztuje dziś 6 hl. wyraźnie: sześć halerzy, podczas gdy przed laty trzema za 12 hl. kupiono tej przyprawy kuchennej cały wianek. Zaś owe dawne dobre czasy dla naszych gospodyń, kiedy za 2 hl. można było otrzymać garść jarzyny do rosółu, nie pozostawiły nawet śladu po sobie. Przyglądnijmy się teraz w jaki sposób się owa drożyzna odbija na budżecie obywatela, którego dochód wynosi 100 koron miesięcznie (a dałby Bóg, aby wszyscy obywatele tej ziemi taki najniższy dochód posiadali). Jeśli weźmiemy za podstawę utrzymania 100 K. dochodu miesięcznego na rodzinę składającą się z męża, żony i 2 dzieci i wymierzmy na utrzymanie tej rodziny tylko tyle żywności, aby z głodu nie umrzeć, przyjdziemy do przekonania, że do domów tych ludzi musi dziś zaglądać straszna nędza, mogąca smutne za sobą pociągnąć następstwa. W przybliżeniu zastawiam według powyższych cen ilość potrzebnych środków do dziennej konsumpcji dla jednej rodziny.

1) Śniadanie: 6 hl. kawa, 6 hl. cukier, 2 hl. cykoria, 1 i pół litry mleka 28 hl., 1 i pół funta chleba 27 hl., 8 hl. opał — 77 hl. 2) Obiad: 1 funt mięsa 60 hl., jarzyna 20 hl., mąka 10 hl., ziemniaki 10 hl., smalec 10 hl., opał 16 hl. — 1 K. 26 hl. 3) Kolacja: ćwierć funta masła 30 hl., 1 i pół funta chleba 27 hl., za 6 hl. herbaty, za 6 hl. cukru, opał 2 hl. — 71 hl. Razem 2 K. 74 hl., co czyni na miesiąc 62 K. 22 hl. Nafta 2 kor., czynsz za pokój z kuchnią 28 K. opranie 5 kor., odzież 10 kor., przybory szkolne dla dzieci 1 kor., różne inne nieprzewidziane wydatki 6 kor., razem 114 kor. 22 hl., dodawszy jeszcze 30 ctn. węgla na zimę à 1 kor. 60 hl. — 48 kor. Razem 162 kor. 22 hl.

Wzestawieniu powyższem nie wstawiłem wydatków na gazety, tytoń trunki alkoholowe i wydatków na rozrywkę. Jakżeż można jednak człowiekowi ze 100 koronami miesięcznego dochodu, któremu jeszcze brakuje 62 kor., aby z głodu nie umarł w raz z całą rodziną, wstawić w budżet pozycję: „gazety, rozrywka“ i t. d.?

A jednak stosunki przedstawiają się w na-

szem mieście jeszcze ciemniej. Sto koron miesięcznego stałego dochodu, to niedościgniony miraż dla całej klasy pracującej. Przeciętny zarobek dzienny robotnika wynosi dziś 2 K. a w wielu wypadkach dużo mniej.

Jak rodzina robotnika składająca się często z 6 do 8 osób, przy tego rodzaju drożyznie bez szemrania los swój znosić może, to doprawdy podziwienia godna cierpliwość.

(C. d. n.)

Z różnych stron.

Ile Anglia wydaje na sporty. — Walka z psami w Konstantynopolu. — Z tajemnic Ildizu.

Zabawy mające na celu nietylko rozrywkę, lecz także i rozwój fizyczny uczestników, stały się nieodzowną potrzebą całego społeczeństwa angielskiego i bez nich przeciętny Anglik nie mógłby już egzystować. Zliczyć sumę rocznych wydatków, poświęconych zabawom sportowym, prawie niepodobna nawet przy pomocy angielskich urzędowych danych statystycznych, gdyż i te dane wobec olbrzymiego rozwoju zabaw sportowych nie mogą być dokładne.

W samym Londynie urządzono 452 placów do gry w „Cricketa“, 476 placów tenisowych, 231 wielkich placów do piłki nożnej, 31 krokietów, 39 do gry „hockey“, wieleż zatem musi ich być rozsianych po całym obszarze Wielkiej Brytanii i Irlandyi.

Pewien Amerykanin zadał sobie wiele trudu i w przybliżeniu starał się obliczyć w milionach marek kosztu urządzeń sportowych w Anglii i roczny wydatek Anglików poświęcany wyłącznie na sporty. Więc według jego obliczeń w polowania włożono kapitał 81,340.000 marek, a roczne koszty polowań przenoszą 162½ mil. marek, rybactwo pochłania rocznie około 11 mil. marek, wyścigi 201 mil. marek itp. Jedną z najwyższych cyfr wykazują jednak gry piłki nożnej i kriket. Dla tych gier, licząc także wartość obróconych dla nich gruntów, poświęcono 215 milionów marek, a przeszło drugie tyle mają wynosić roczne koszty udziału w tych zabawach i potrzebnych przyborów.

* * *

Reformatorowie młodoturcy detronizują sułtana, obalają dygnitarzy. Ostatnim ich dekretem była „dymisya“, udzielona 80.000 psom konstantynopolskim, które od czasów niepamiętnych pełniły funkcję czyszcicieli ulic. Od 1 b. m. miały być usunięte ze stolicy. Ta zbiorowa „dymisya“ może mieć bardzo smutne następstwa, o ile mło-

doturcy nie pomyślą o zastąpieniu tego pierwotnego sposobu oczyszczania ulic innym, odpowiedniejszym do nowoczesnych urządzeń higienicznych. Dotychczasowe próby wyrugowania psów z Konstantynopola kończyły się porażką reformatorów. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia sułtan Mahmud II. odnowiciel państwa, wydał irade, którego mocą psy miały być wygnane na jedną z wysp Morza Marmora. A właśnie trafiał zrzucił, że w tym czasie wybuchła epidemia. Lud stolicy przypisał ją tej banicy i groził buntom. Musiano sprowadzić znowu psy wygnane. W kilkanaście lat potem, pewien dyrektor policji zaczął wyprowadzać psy partyami do Azji mniejszej, właściwie topił je. Gdy się o tem dowiedzano, lud rzucił się na tępiciele psów, rozszarpał go na kawałki i spalił okręt, który miał następną partję psów wywieźć.

* * *

Rewizya Ilduzu rzuca światło na postać zde-tronizowanego Abdul Hamida. Przedewszystkiem można sądzić o jego charakterze z ulubionej lektury. Biblioteka w Ildizie składa się z rękopisów, które zawierają tłumaczenia powieści kryminalnych.

Cały legion tłumaczy i pisarzy zajmował się wyłącznie przekładaniem i przepisywaniem dla sułtana najbardziej sensacyjnych i strasznych romansideł ze wszystkich europejskich języków. Abdul Hamid czytał je z gorączkowym zajęciem. Ale myliłby się, kto by przypuszczał, że były to wyłącznie potrzeby „estetyczne“, które Abdul Hamid zaspakajał, zaczytując się przygodami Conan Doyle'a i innych mniej lub więcej genialnych agentów policyjnych. Zdetronizowanemu sułtaniu nie chodziło o „rozkosze“ estetyczne. — w powieściach tych szukał nowych sposobów udoskonalenia swojej tajnej policyi. Wprowadzał też w życie każdy, chociażby najfantastyczniejszy, wycytany w nich pomysł, o ile tylko wydawał mu się do jego celów stosownym.

Znaleziono również całe archiwum spigowskie i donosicielskie.

Kilka tysięcy grubych tych referatów leżało tam w ogniotrwałych szafach, troskliwie uporządkowanych, ponumerowanych i zintwentaryzowanych. Co jeszcze ciekawsze to, że na każdym z tych dokumentów ludzkiej podłości widniały własnoręczne dopiski sułtana. Całymi dniami siedział on przy biurku i czytał te raporty i denuncjacje. Najnędnější donos, skądkolwiek pochodził, czy z Trypolis, z Adauy, Bagdadu, lub z Konstantynopola, musiał dojść do jego rąk „najwyższych“, które na nim kładły odpowiednią adnotację.

jej, pomordowałaś a nie zmiłowałaś się.....“ brzmiały znane słowa.

Alboż on pragnął tego?!

Grzybowski siedział niemy i martwy, osłupiały, ogarnięty niezmiernem znużeniem.

Zapadła noc i cicho rozpostarła swoje czarne chramy. I w mroku ożywił się naraz martwy i pusty od dawna dwór. Ze wszystkich stron, z ciemności jęły wyłaniać się strwożone postacie, wchodziły do domu, wychodziły, wracały. Szepotano z gospodarzem, odbywały się jakieś narady. Ogromne pokoje zaludniły się. Był gwar trwożny i nieśmiały, niby na okręcie po burzy między rozbitkami. Tu piszczały i kwiliły dzieci, wśród których uwijały się matki w łachmanach, tam rozlegały się jęki rannych, popalonych, pół żywych, których rozmieszczano na podłodze. Znoszono jado i lekarstwa, gotowano strawę, opatrywano chorych, lekarze wydawali jakieś rozkazy. Szepł nieszczęścia snuł się po domu.

Grzybowski pomagał jak umiał, podhylał się nad rannymi, karmił dzieci, opiekował się tymi, którzy krewnych nie mieli. Posyłał go do apteki, po chleb, po doktorów — chodził posłusznie, spełniał wszystkie polecenia... Tu zabawił dziecko, które popłakiwało, tam stał nad starcem, który zawodził i bez końca kiwał głową, tam

znowu zajął się młodą kobietą szczególnie zbolatą... Oto od wielu już godzin płakała cicho pod oknem wpatrzona w noc, nieprzytomna, odrętwiała. Grzybowski zbliżył się do niej, zmusił do jedzenia, zaprowadził do łóżka, rozmawiał, mówiąc jej jak dziecku ciche, dobre, proste słowa... A gdy nie było już nic do roboty, gdy znużeni posnęli, wędrował z pokoju do pokoju, przyglądał się śpiącym, jak gdyby ich liczył, stawał i znowu chodził ostrożnie na palcach.

Jakaś nowa myśl zakwitła w nim niespodzianie w tym strasznym dniu i chciałby ją powiedzieć głośno, powiedzieć wszystkim tym śpiącym, każdemu z osobna i wszystkim razem... Ale milczał i tylko uśmiechnął się.

* * *

Mineło lat kilka. Wróg odbudował spaloną dzielnicę, na nowo rozłożył swój obóz, rozwielił się. Te same były warstwy, domy, fabryki, nazwiska, twarze — wszystko było jak dawniej. Tak samo oblegano dom Grzybowskiego; tak samo we wtorki biegły za nim czeredy dzieci i wyrostków; po krótkim zawieszeniu broni rozpoczęła się dawna wojna. Wróciły nienawiść i złość. Dzień jeden trwała miłość — tydzień przyjaźń — miesiąc życzliwość — rok zgoda.

Rozbitki, którym Grzybowski dał przytułek,

dokuczili mu srodze. Zabrano mu cały dom i pomiatano nim jak sługą. Zamiast wdzięczności okazywano mu lekceważenie. Musiał słuchać, spełniać rozkazy, znosić żarty. On zaznaczał i podkreślał, że jest panem domu tego i że świadczy im dobrodziejstwo — oni szydzili z niego i z jego pańskich narowów. Wreszcie przysło w jego sercu miłosierdzie, któregoś dnia uniósł się i wyrzucił tych, których przysłał. Nie dość na tem — po jakimś czasie rozpełzła się po dzielnicę jadowita wieść, iż on należał do sprawców nieszczęścia, był podżegaczem.

„Antysemita“ chodząc co wtorek do miasta namówił, rozpałił, popchnął tłumy, antysemita w dniu klęski stał i patrzył ucieszony — widzieli go wszyscy — antysemita niby przyjął do siebie nieszczęśliwych a potem wypędził, antysemita niósł jakąś chorągiew...

Tak powtarzano sobie i jadowita wieść stała się prawdą. Uwierzyli temu młodzi i starzy, cała dzielnica zapłonęła nienawiścią i rozpoczęła się wojna na prawdę. Nigdy jeszcze nie było takich szturmów, napaści, prześladowań, przykrości drobnych a jadowitych. Bito Grzybowskiemu okna, rąbano drzewa w parku, ponieważ on je kochał, próbowano parę razy podłożyć ogień, we wtorki trudno już było chodzić.

D. n.

Referaty ministrów leżały w kurzu i zapomnieniu nigdy nie czytane. Najważniejsze dokumenty polityki państwowej poznajdywano w zakamarkach haremu, gdzie służyły do wszelkich „intymnych“ celów. W porządku wzorowym utrzymywano tylko doniesienia szpiegów i dobrowolnych donosicieli, dzięki którym sułtan mógł zawsze wiedzieć, co się dzieje w domu każdego jego poddanego, ale nie miał pojęcia o tem, co się dzieje w jego państwie.

Rewizya różnych skrytek w Ildizie połączona jest z poważnem niebezpieczeństwem, gdy bowiem otwierano kasy ogniotrwałe, zaczęły następować jedna po drugiej silne detonacje, pochodzące od wybuchów naboju i wystrzałów pistoletów, tak wewnątrz kasy umieszczonych, że wybuchały i strzelały za najmniejszym uchyleniem drzwi.

Wszystkie tajemnice Ildizu oprócz Abdula Hamida, zna dokładnie tylko jeden człowiek na świecie, a jest nim stary eunuh Nadiraga. Jego też ze związanymi rękami w asystencji żołnierzy, trzymających w ręku gotowe do strzału karabiny, prowadzą stale przed komisję, żądając, aby pokazywał wszystko co wie.

Nadir-aga, przywiązany do swego pana, usiłował początkowo zataić straszne tajemnice Ildizu. Został jednakże zmuszony do ich wyjawienia. To też wychodzą na jaw ciekawe rzeczy. Oto np. Nadir-aga kazał komisyi stanąć na środku jednej sali w oznaczonym miejscu. Sam kazał się odprowadzić do ściany, pocisnął ją w jednym miejscu koło okna i oto przerażona komisya znalazła się jakgdyby na wysokiem rusztowaniu bez oparcia, reszta bowiem podłogi w całej ogromnej sali osunęła się gdzieś daleko w dół...

W innej sali Nadir-aga pomanipulował coś biurka sułtańskiego i oto cały sufit znikł gdzieś zupełnie, jak zasłona w teatrze feerycznym, odsłaniając górną salę salę z balkonami, na których za czasów Abdula znajdowały się straż z eunuchów z gotową do strzału bronią... W tej sali ex-sułtan przyjmował zawsze swoich ministrów.

Znaczna część zawartości Ildizu został już zinwentaryzowana.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 12. czerwca 1909.

Rezultat wyborów I. i II. koła. W dniu 9. b. m. odbyły się do rady gm. wybory z II. koła. W rezultacie wybrani zostali:

1) dr. Hochfeld Wilhelm	111 głosów
2) Zangen Wilhelm	107 "
3) Spiro Noe	97 "
4) Feiweł Józef	96 "
5) Geschwind Mojżesz	93 "
6) Ekstein Markus	81 "

Zastępcy:

1) dr. Schaufel Józef	94 "
2) Schneeweis Fewel	92 "
3) Tuchfeld Dawid	83 "

W dniu 11 b. m. odbyły się zaś wybory z I. koła. Z listy popieranej przez magistrat wypadli przy wyborze pp. Bartunek i Peckowski a w miejsce tychże wybrani zostali kandydaci t. zw. „opozycyi“ pp. Szaynok Józef i Łubieński Stanisław.

W rezultacie wybór z I. koła tak się przedstawia:

Radni:

1) Ks. kan. Gryziecki Stan.	152 głosów
2) Inż. Szaynok Józef	116 "
3) Dzianott Bolesław	115 "
4) Machowski Mikołaj	96 "
5) Łubieński Stanisław	92 "

Zastępcy:

1) Karaś Edward	97 "
2) Szymaszek Kasper	91 "
3) Moskwa Stanisław	81 "

Ogłoszenie konkursu. W celu nadania stypendyów z fundacyi ś. p. Teofila i Pauliny małżonków Adamskich ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya z tej fundacyi są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rekodzielniczej w obranym zawodzie czy to w kraju, czy też poza jego granicami, czy to w odpowiednich szkołach zawodowych, czy też przez odbywanie praktyki zawodowej a otrzymać je mogą tylko młodzieńcy urodzeni w Galicyi, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej, wykazujący wzorowe i moralne zachowanie się i dobre postępy w obranym zawodzie, (choćby kształcenie się w sposób powyższy dopiero od przyszłego roku szkolnego 1909, 1910, rozpocząć zamierzali, byle tylko żądany dobry postęp w obranym zawodzie już teraz wykazać mogli.) Pierwszeństwo służy ukwalifikowanym w ten sposób kandydatom, urodzonym w mieście Tarnowie i tamże w terminie pozostającym.

Kwotę stypendyum oznaczy Wydział krajowy, do którego również rozdawnictwo stypendyów z niniejszej fundacyi należy. Stypendyum na kształcenie się w kraju musi wynosić przynajmniej dwieście (200) koron rocznie, stypendyum zaś na kształcenie się poza granicami kraju przynajmniej czterysta (400) koron rocznie. Wypłata odbywać się będzie z reguły w ratach kwartalnych z góry.

Pobór rozpocznie się z nadchodzącym rokiem szkolnym t. j. 1909/1910 i trwać będzie aż do prawidłowego ukończenia praktyki a względnie szkoły zawodowej w kraju lub poza jego granicami, dla tych zaś, którzy praktykę lub szkołę zawodową już w kraju ukończyli i odbywają po za tegoż granicami dalszą praktykę a względnie dalsze studia w szkole zawodowej przez dwa lata szkolne, wszystko pod warunkiem nienagannego zachowania się i należytych postępów, poczem nie jest wykluczone ponowne ubieganie się o stypendyum pod odmiennymi warunkami.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 lipca b. r. i załączyć do nich; 1. metrykę chrztu kandydata i jeżeliby też jego narodowości polskiej nie dowodziła, także inne wszelką wątpliwość w tym względzie uchylające dowody.

2. Świadcstwo ubóstwa kandydata, opisujące szczegółowe stosunki majątkowe i rodzinne kandydata i jego rodziców.

3. Dowody dalszego postępu w obranym zawodzie.

4. Jeżeli kandydat odbywa już praktykę, świadectwo z tejże, stwierdzające jego uzdolnienie i pilność, jeżeli zaś odbywa naukę w szkole zawodowej, ostatnie świadectwo z szkoły zawodowej i świadectwo frekwencyjne, stwierdzające jego uzdolnienie i pilność.

W podaniu należy zaznaczyć, na jaki cel kandydat stypendyum otrzymać pragnie a mianowicie, czy na praktykę, czy też na studia w szkole zawodowej w kraju, czy też poza jego granicami.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora Państwa Dra Zygmunta Lewandowskiego z Rzeszowa do Wadowic, oraz zamianował sędziego Ludwika Langerę w Jasle zastępcą prokuratora Państwa w Rzeszowie.

Mianowania. Wincenty Łobos w Nowym Targu zamianowanym został radcą wyższego sądu kraj. w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Tyfus plamisty w Rzeszowie. Na doniesienie, że w mieście pojawiły się wypadki podejrzanego tyfusu, zjechał z Namiestnictwa inspektor sanitarny Dr. Krzyżanowski i docent bakterjologii Dr. Droba z Krakowa i stwierdzili tyfus plamisty o łagodnym przebiegu.

Chorych było 12, z tych zmarł jeden żołnierz 40 pp. w pawilonie izolacyjnym tut. szpitalu powszechnego, dwóch wyzdrowiało, pozostało 5 chorych przy ul. Gałęzowskiego pod l. 11, jedna chora rekonescentka przy pl. Mickiewicza l. 2, a 3 chorych w pawilonie izolacyjnym szpitala pow. Chorych z domu przy ul. Gałęzowskiego przewieziono przy zastosowaniu środków ostrożności do szpitalu epidemicznego w dawnej prochowni, a 36 mieszkańców tak z tego domu jakoteż z domu przy pl. Mickiewicza internowano w ich mieszkaniach. Drzwi i okna tak w mieszkaniach jak i sklepach zamknięto i opieczetowano. Nad wykonaniem tych zarządzeń czuwa policya miejscowa i żandarmerya. — Sprząty, pościel i odzież chorych spalono, a mieszkanie zdesynfekcyonowano. Internowanym dostarcza się żywność na koszt miasta. Targi wtorkowe i piątkowe odwołano. Zapowiedziany na dzień 13 bm. festyn w ogrodzie miejskim

na dochód tut. bursy gimnazyalnej odwołano, podobnie premiowe strzelanie Tow. myśliwych przypadające 19. bm. Szkoła im. Duchnińskiej przy ul. Lwowskiej została zamknięta.

Zmarła z Kublinów Ksawera Kordybachowa we środę dnia 9 bm. w 27 roku życia.

Festyn na Bursę zapowiedziany na 13. bm. został, wskutek panującego tyfusu, zakazany, wobec czego odbędzie się dopiero we wrześniu. Fanty przybiecane a nie wręczone uprasza się przesyłać na ręce dotyczących pań zbierających składki. Pieniądze jakoteż fanty, razem zgromadzone, zostaną przechowane w Bursie u ks. Dyrektora.

Wszystkim P. T. Paniom i Panom składa komitet serdeczną podziękę za poczynione już przygotowania, jakoteż za złożone dary prosząc o dalsze poparcie festynu we wrześniu.

Photoplasticum mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu bardzo zajmującą serję a mianowicie: od niedzieli 14 bm. do 19 bm. „Prześlizna podróż po Tyrolu od Meranu do Arco.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Podziękowanie.

Wielebnym i wielce szanownym księżom, Dr. kanonikowi Turkowskiemu, księdzu profesorowi Zawiszy, księdzu Sarkowi z Zaczernia i wielce szanownej publiczności wszystkim którzy odprowadzili nieodżałowanego ś. p. Męża i Ojca na miejsce wiecznego spoczynku, także panom studentom śpiewakom, którzy przez swój udział złagodzili ten smutny obrządek, śpiewając mu nad grobem, oraz Wielmożnemu Panu Dr. Dyrektorowi Kalitowskiemu który pozwolił śpiewać panom studentom na mszy (żałobnej) składać niniejszem wraz z dziećmi serdeczne „Bóg zapłać“.

Elżbieta Pattekowa z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE.

Za troskliwą, pieczołowitą a bezinteresowną opiekę przy mojej nieuleczalnie chorej żonie, składam Wielm. Panu Drowi Fryderykowi Strasserowi serdeczne podziękowanie. Bóg Ci zapłać zacny Panie, żeś przynosił ulgę w ostatnich chwilach nieboszczki.

Zgłębokim poważaniem

Antoni Kordybacha.

Technik

z ukończoną Państwową Wyższą Szkołą przemysłową (wydz. bud. masz.) poszukuje popołudniowego zajęcia w biurze technicznym, lub przyjmie kopowanie i przerysowywanie rysunków do domu.

Bliższa wiadomość w drukarni W. P. Pillera.

Uczeń VIII. klasy gimnazyalnej poszukuje zajęcia na czas wakacyjny, jako pisarz kancelaryjny, lub jako guwerner domowy. — Bliższa wiadomość w drukarni p. Pillera, Rzeszów ulica Trzeciego Maja l. 7.

Poszukuje się

dochodzącą bonę

o 5-cio letniego dziecka. Bliższa wiadomość w drukarni W-go P. Pillera ul. 3 go Maja l. 7.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opalaniu i wypryskom są

HYGIENICZNE MYDŁA PRZETŁUSZCZONE
wyrobu

M. MALINOWSKIEGO.

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe.

Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!

Wyroby Malinowskiego są do nabycia w Rzeszowie w aptece Wnego P. A. Karpińskiego i drogueryi pod Gwiazdą Mra Zgórką.

Książeczki do nabożeństwa, różańce, medaliki, obrazki św. i wszelkie artykuły dewocyjne poleca w wielkim wyborze -

**Handel
papieru**

MICHAŁA KAZIKA

w Rzeszowie
ul. Kościuszki l. 9.

MEBLE

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio urządzenie pokoju sypialnego, jadalnego i garnitur salonowy.

Blizsza wiadomość: Droguerya pod gwiazdą Wgo Zgórką, ulica 3-go Maja 1. 5.

Węgle

najlepsze i najtańsze oraz podpałki ma na składzie przy ulicy Sandomierskiej 1. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Ceny stałe!

Wykonanie wzorowe,

Ceny stałe!

1894 52 23

C. i K. NADWORNI  DOSTAWCY

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

W RZESZOWIE, róg ulicy Kościuszki i Trzeciego Maja.

Pierwszorządny SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH i dzieciennych własnego wyrobu.

Magazy posiada wielki wybór ubrań NA KAŻDĄ MIARĘ wykonanych we WŁASNYM ZAKŁADZIE z najnowszych i wyszukanie pięknych materyi najświeższej mody i kroju.

Ubrania według miary wykonuje również fabryka nasza z materyi KRAJOWYCH, ORYGINALNYCH FRANCUSKICH i ANGIELSKICH i dostarcza takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Według najnowszych żurnali wykonane we własnych pracowniach: ZARZUTKI — UBRANIA ANGLESOWE — UBRANIA FRAKOWE — UBRANIA ŻAKIETOWE — UBRANIA MARYNARKOWE — KURTKI i HAWELOKI LODENOWE i z SIERSCI WIELBŁĄDZIEJ — BUNDY DO PODROŻY — PEŁERYNY ZAKOPANSKIE — PŁASZCZE GUMOWE — SPODNIE DO BUTÓW — UBRANIA i PŁASZCZYKI DZIECIENNE.

Nasze składy: w Wiedniu, Budapeszcie, Krakowie, Bielsku, Opawie, Lwowie, Czerniowcach, Przemyśle, Tarnowie, Nowym Sączu, Tarnopolu, Stanisławowie i Jarosławiu.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

Alojzego Mola

w Rzeszowie

wykonywa

PIECE KAFLOWE

z najlepszego materyału w kolorach: brązowym, oliwkowym, turkusowym, kremowym, białym, wogóle w każdym żądanym kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchni oraz wszelkie reparacje.

Cenniki i próby kafi wysła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym względem

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

BAR AMERYKANSKI w RZESZOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż przy HANDLU DELIKATESÓW otworzyłem

RESTAURACYE

i wydaję potrawy gorące od godz. 9 rano do 11 wiecz.

także w abonamencie

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się i nadal Sz. P. T. Publiczności

Z poważaniem

Franciszek Aksamit.

Ajencya poważnego Towarzystwa asekuracyjnego

poszukuje

Zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

NAJPOPULARNIEJSZY
BICYKL



NAJPOPULARNIEJSZY
BICYKL

PREMIER-HELICAL

Każdy przez nas dostarczony bcykl

jest pierwszej jakości

konstrukcyi najpewniejszej, najcieplej wyposażonej, lekki bieg.

Co do naszego mechanizmu jesteśmy w po-

rozumieniu COVENTRY i DOOS.

Największe fabryki!

bicykli w świecie.

Katalogi gratis i franko.

ZASTĘPCA:

BIRNBAUM w RZESZOWIE.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3 go Maja 5. I. piętro

oprocentowuje wszystkie wkładki

oszczędności

po 6⁰/₀ od sta.

już od dnia lokacyi gotówki, oraz opłaca sam podatek rentowy.

1892 13

DYREKCYA:

Jan Als m. p.

Teofil Dzierżyński m. p.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca

KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

! Najprawdziwsza droga do majątku!!

Możesz Pan codziennie znaczną sumę pieniędzy zarobić przez zakupno mego niezbędnego, światowego artykułu. Konkurencya wykluczona, bez ryzyka, w Pańskim kraju nowość.

Ofertę: J. Dominic, Szyb złota

BUDAPESZT VII., Klanżał-Str. 33.

Panna

z ukończoną X-tą kl. wydziałową poszukuje zajęcia biurowego.

Wiadomość w drukarni WP. Pillera, przy ul. 3-go Maja 1. 7.

PAPIER SŁOWACKIEGO.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. SŁOWACKIEGO we Lwowie, zwraca się do P.T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczono jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier SŁOWACKIEGO jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzieby go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

- Widokówki

— KORESPONDENCKI —

Z KLUBU

„TENNISOWO - KRĘGIELNIANEGO”

W RZESZOWIE

— po 3 centy. —

Wspaniałe wydanie w 5 oddziałach do nabycia w trafice WAKSA 3 Maja, dom p. Momiłowski.

SINGER

**„66”
najnowsza i najznakomitsza
maszyna
do szycia**

1880-15

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do szycia

- Rzeszów -

ul. Trzeciego Maja 1. 5.



SINGERA

**maszyny
do nabycia
tylko w naszych
składach.**